

Witam serdecznie

Nazywam się Michał Stopka. Prowadzę blog [Michał Stopka Inwestor Profesjonalny](#) dotyczący: inwestowania na podstawie analizy fundamentalnej, analizy biznesów oraz kluczowych rzeczy dla gospodarki. Ponadto prowadzę szkolenia.

Wiedza zawarta na blogu jak i przekazywana podczas [szkoleń](#) jest owocem mojego wieloletniego doświadczenia jako inwestor indywidualny oraz instytucjonalny: [O autorze](#)

Inwestując na giełdzie ważne jest poznanie biznesu spółki w której akcje inwestuje się swoje środki. Na tej samej zasadzie można podejść do inwestowania na giełdzie: trzeba poznać „biznes” jakim jest... inwestowanie na giełdzie.

Tutaj również mamy do czynienia z konkurentami, kosztami prowadzenia biznesu czy kupowaniem i sprzedawaniem „produktów” czyli akcji, po określonych cenach kupna i sprzedaży... Parę spostrzeżeń na powyższy temat zawarłem w ebooku: Michał Stopka Inwestor Profesjonalny 2013: Jak analizować giełdę: Proces inwestycyjny (jest do pobrania po zapisaniu się na newsletter)

W przypadku „biznesu” jakim jest inwestowanie na giełdzie, ważnych jest również kilka innych aspektów, o których szerzej można przeczytać poniżej.

Miłej lektury.

Michał Stopka

Spis treści

1. „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to porażka”	3
2. Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; W. Buffet.....	6
3. Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet	8
4. Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Jak nie tracić pieniędzy: Jesteśmy tylko ludźmi, ale trzeba „mieć jaja”. Co zrobi teraz RPP?.....	11
5. Jak stracić 9,8 % w czasie gdy kurs spółki rośnie o 12 % ? Płacąc często prowizje, spread oraz podatki	14
6. Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie: Lewar... dźwignia finansowa czy zapadnia finansowa? 17	
7. „Jak żyć...” z giełdy? czyli ile trzeba zarabiać aby utrzymywać się tylko z giełdy.....	19
8. „Zawód inwestor giełdowy” czego Ci nie powiedzą.....	21

1. [„Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to porażka”](#)

Ostatnio przypadkiem trafiłem na cytaty z tytułu tego wpisu tutaj: [Longterm](#). Tekst pod tym linkiem jest ciekawy (autor Józef Piłsudski) więc wrzuciłem ten link na Facebooka: [Michał Stopka Inwestor Profesjonalny](#). Po takim wstępie, pomimo, że nie czytałem ebooka, w ciemno mogę polecić jego kupienie za te śmieszne 35 zł. „Wartość” jest na pewno znacznie większa niż jego cena...

Przy okazji postanowiłem napisać parę słów na temat moich historycznych przygód z giełdą. **Wiem teraz na pewno jedno: W życiu nie ma rzeczy niemożliwych. Moje przemyślenia nie dotyczą tylko giełdy, ale każdej rzeczy, która nas spotyka w życiu. Zarówno giełdy, życia zawodowego ale i też osobistego. To my decydujemy jak i „czy” wykorzystamy nasze „doświadczenie”, szczególnie to budzące nieprzyjemne emocje...**

Zresztą jest to też esencja 10 zasad opisanych w tej książce: [„Szczęście czy fart?”, czyli co liczy się w inwestowaniu](#)

W takich sytuacjach możemy wybrać jedną z trzech opcji:

1. Możemy się nad sobą użalać
2. Możemy obwiniać innych za wszystkie złe rzeczy
3. **Albo spowodować, że doświadczenie płynące z tych rzeczy tak wykorzystamy, że okażą się... „fundamentem” do zbudowania czegoś naprawdę WIELKIEGO... Czegoś, co nikt i nic w życiu nie będzie nam w stanie odebrać...**

Drugi cytat, który tutaj warto przytoczyć to: „Jeżeli mówisz, że coś jest niemożliwe do zrobienia albo że coś jest możliwe do zrobienia, za każdym razem masz rację” Henry Ford. Jest to w 100 % prawda.

Jak zaczynałem przygodę z giełdą? Pierwsza lekcja:

Pewnie jak przeciętny początkujący inwestor giełdowy zaczynałem... nie mając zielonego pojęcia w co się pakuję:-)

A jakoś tak dziwnie się złożyło, że wybrałem idealny moment do pierwszej transakcji. Sam szczyt hossy internetowej w marcu 2000 r.:-) Potem już tylko były spadki przez kolejne półtora roku... Aż do ataku na World Trade Center we wrześniu 2001 r. Ale prawdziwa hossa rozpoczęła się dopiero na wiosnę 2003 r, czyli po trzech latach od pierwszej transakcji! Dlaczego dopiero w 2003 r. pisałem tutaj: [Dlaczego analiza fundamentalna to klucz do sukcesu?: Jak to możliwe, że w latach 2001/2003 Polska giełda tak długo nie weszła w hossę pomimo tak długich i dużych obniżek stóp procentowych?](#)

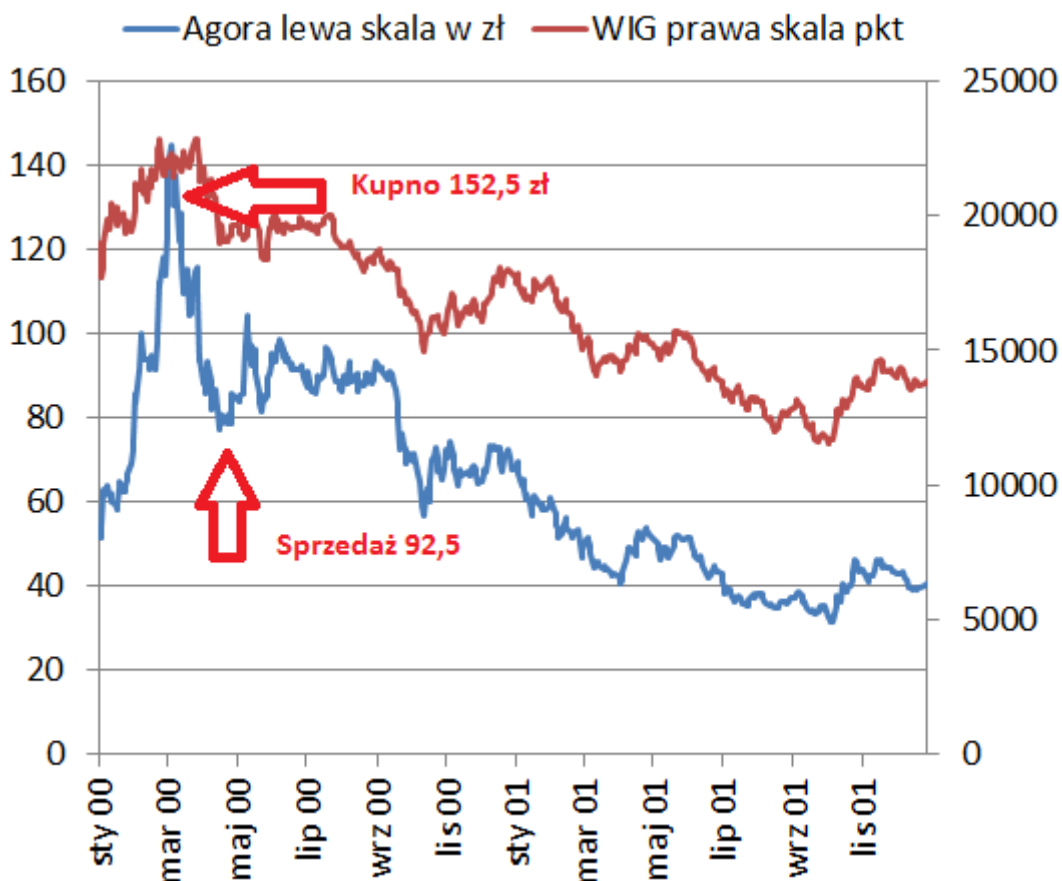
Pamiętam jak dziś, na jesieni 1999 zł zacząłem studia na SGH. Giełdą zainteresował mnie mój kuzyn, który właśnie na jesieni brał udział w IPO PKNu. Sporo zarobił. Potem zarobił też na kolejnych „inwestycjach” na przełomie 1999/2000 r. Na początku nie wierzyłem, że tak łatwo można zarabiać, ale... po pół roku obserwacji jego sukcesów przekonałem się, że jednak na giełdzie bardzo łatwo można zarobić:-)

No i stało się. Na szczęście miałem tylko parę tysięcy złotych oszczędności. Początkiem marca 2000 r kupiłem akcje Agory po 152,5 zł. Oczywiście za 100 % kapitału. Nawet nie dlatego, że byłem po prostu głupi. Powód był inny (ten oczywiście też). Były to czasu, kiedy trzeba było zapłacić 3 % prowizji za transakcję „w jedną stronę” przy kwocie 1000 zł.

Prowizja spadała drabinkowo przy coraz większej kwocie kapitału zainwestowanego w jednym zleceniu. W dwie strony dałoby to już 6% prowizji. Więc wolałem zapłacić po 2% prowizji w obie strony za większą wartościowo transakcję. W końcu od razu zarabiałem + 2% na prowizji:-). Dopiero po roku, dwóch pojawiły się internetowe domy maklerskie, gdzie można było płacić niskie prowizje.

Strategia wydawała się słuszna ale... w efekcie... **straciłem dokładnie 40 % kapitału**, bo kurs Agory spadał przez miesiąc dzień w dzień... Po miesiącu czułem, że nie mam racji i sprzedałem akcje Agory po 92,5 zł. Oczywiście w lokalnym dołku, przed mocnym krótkoterminowym odbiciem na giełdzie:-)

Moje poczynania pokazałem na wykresie poniżej. Ceny na Agorze nie zgadzają się, bo dane do wykresu wziąłem ze stooq.pl a tam dokonują korekty wykresu o wypłacone historyczne dywidendy:



Oczywiście z perspektywy czasu, pomimo tego, że straciłem 40% kapitału, było to **bardzo dobre posunięcie**. Bardzo szybko wiedziałem, że dobrze zrobiłem, bo potem kurs po odbiciu i tak dalej spadał i spadał. W ciągu roku i tak jeszcze spadł dodatkowo 50%... aż do dołka bessy w 2001 r.

Pomimo tego, że hossa 2003-2007 dała zarobić na wielu papierach, Agora nigdy już nie wróciła do poziomu, w którym zamknąłem stratną pozycję.

Mało tego patrząc na ostatnie 12 lat na giełdzie, zrobiłem świetny interes, pomimo takiej wtopy w ciągu miesiąca:



Gdybym wtedy tego nie zrobił miałbym teraz stratę dziewięćdziesiąt parę procent... A po drugie nie byłbym w stanie nauczyć się tego wszystkiego o inwestowaniu, czego się nauczyłem na kolejnych... stratnych pozycjach:-)

Czego mnie nauczyła moja pierwsza transakcja?

Czy bolała mnie strata -40%? Oj bolała. Ale z perspektywy czasu wiem jedno: **Nawet najgorsze doświadczenie życiowe może być solidnym fundamentem na przyszłość. To od nas tylko zależy, jak je wykorzystamy**

Miałem jeszcze dwa takie bolesne okresy na giełdzie. Co prawda po pierwszej lekcji z Agorą nigdy więcej nie straciłem już kapitału, jaki inwestowałem na giełdzie, ale znalazłem jeszcze dwa sposoby, które stały się lekcją numer dwa i trzy w moim życiu. Ale ... o tym kiedy indziej:-)

Już wiecie, dlaczego moja podstawowa zasada to ta z tego wpisu: [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#)

2. [Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; W. Buffet](#)

Dzisiaj rozpoczynam nową kategorię wpisów na moim blogu: „Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie...”

Będę tutaj umieszczał moje spostrzeżenia na temat analizy „biznesu” jakim jest... samo inwestowanie. Jest to podejście do zagadnienia inwestowania jak do analizy biznesu. Każdy biznes trzeba przeanalizować, poznać, zobaczyć gdzie ma/można zbudować „przewagę konkurencyjną”. Prawdę powiedziawszy zbudowanie „przewagi konkurencyjnej” jest sporym wyzwaniem, również w biznesie jakim jest inwestowanie...

Nie ma co się ludzić... Jest masa osób, które chciałyby zarobić na giełdzie więc konkurencja jest ogromna! Biznesowo można powiedzieć, że jest to rynek „konkurencji doskonałej” ... Ludzie każdego dnia śledzą informacje, poświęcają na to czas, pieniądze, czytają książki, chodzą na szkolenia, latami zdobywają doświadczenie. Zazwyczaj doświadczeniem nazywa się „wtopy”:-)

Mało tego, jest cała branża ludzi, którzy zajmują się tym zawodowo. Mają na to kilkanaście godzin dziennie, czytają masę analiz, mają dostęp do wielu biur maklerskich, pracują w tej branży długie lata. Od wyniku ich pracy zależy, czy... ” szef nie przyjdzie i nie położy pudełka do spakowania na biurku...”. Część z nich zdobywa branżowe uprawnienia, np. [Tytuł CFA](#).

Prawda jest więc taka, że w efekcie inwestowanie jest dla zdecydowanej większości ludzi ogromnym wyzwaniem. **Jak wskazują statystyki zdecydowana większość ludzi traci pieniądze na giełdzie (zresztą podobnie jak większość zarządzających nie pobija indeksów).** Gdzieś widziałem, że jest to około 80% ludzi. Z pozostałych 20% większość co prawda nie traci, ale i jakoś specjalnie nie zarabia w dłuższym terminie. W efekcie jest tytko kilka niskich procent inwestorów, którzy tak naprawdę zarabiają... Dlaczego?

Co tu dużo mówić. **Jeżeli porównać inwestowanie do biznesu, to żeby zostać Prezesem danej firmy, trzeba mieć wieloletnie doświadczenie, odpowiednią wiedzę, swoje przeżyć itd.** Nikt o zdrowych zmysłach nie „zrobi” Prezesem osoby, która nie ma odpowiedniej wiedzy i doświadczenia...

A jak jest na giełdzie? Zdecydowana większość ludzi zaczyna przygodę z giełdą nie mając do tego praktycznie żadnego przygotowania. Nawet jeżeli ktoś przeczytał jakieś książki, skończył jakieś studia, to podobnie porównując to do biznesu, to tak jakby przeczytał jakieś książki, skończył jakieś studia na temat ”biznesu”... **Teoria to jedno a praktyka to drugie...**

(no chyba, że trafi się na naprawdę dobrą książkę, dobre studia, wtedy to ma sens. **Myślę, że moje doświadczenie zawodowe, mój blog: [Michał Stopka Inwestor Profesjonalny, moje SZKOLENIA](#), są taką „wartościową pozycją”.** Pewnie w przyszłości wydam książkę, będę miał inne ciekawe pomysły związane z inwestowaniem, więc warto dopisać się do newslettera po prawej stronie bloga:-)

Ja sam zajmuję się inwestowaniem już 12 lat i to zarówno zawodowo jak i jako inwestor indywidualny. Z jednej strony widzę, że już naprawdę wiele potrafię, wiele się nauczyłem, z

drugiej strony każdego roku uczę się czegoś nowego i jest jeszcze pewnie sporo rzeczy, których będę musiał się nauczyć...

Stąd też pojawił się mój pomysł na kategorię „Poznaj biznes: Inwestowanie...”. Mam sporo spostrzeżeń, dlaczego ludzie tracą pieniądze a nie zarabiają. Wiem gdzie warto budować „przewagę konkurencyjną” względem innych uczestników rynku giełdowego.

Przemyślenia te w zdecydowanej większości są możliwe, gdyż mam 5-letnie doświadczenie zawodowe. Poznałem „od środka biznes jakim jest inwestowanie”, wiem jak „myślą” instytucje finansowe, zarządy spółek, miałem dostęp do wielu brokerów, analiz giełdowych.

Wiem też z doświadczenia jak myślą i z jakimi wyzwaniami borykają się inwestorzy indywidualni. Sam przez to przechodziłem i wiem, gdzie popełniałem błędy i jak wiele musiałem się nauczyć.

Następnym razem napiszę, dlaczego moim ulubionym cytatem jest ten cytat:

Zasada nr 1

Nigdy nie trać pieniędzy

Zasada nr 2

Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1

Warren Buffet

Moim zdaniem potęga powyższego spostrzeżenia jest ogromna, nie bez powodu jest to podstawowa zasada [Warrena Buffeta](#), dzięki czemu sporo zarobił na giełdzie. Jest to kluczowa zasada do uświadomienia sobie w ramach zagadnienia ”Poznaj biznes: Inwestowanie...”

3. **Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet**

Kontynuując serię wpisów zapoczątkowanych poprzednio obiecałem tam napisać, dlaczego moją ulubioną zasadą jest cytat Warrena Buffeta:

Zasada nr 1

Nigdy nie trać pieniędzy

Zasada nr 2

Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1

Dla przypomnienia, w poprzednim wpisie napisałem, że 80 % ludzi traci na giełdzie a z pozostałych 20% tylko kilka % procent tak naprawdę zarabia (dotyczy to również zarządzających, którzy w zdecydowanej większości nie pobijają indeksów).

Dlaczego statystyki są tak przerażające? Bo ludziom wydaje się, że na giełdzie zarabia się po prostu przez... kupno akcji, które później rosną i dzięki temu mamy zysk. I tylko na tym się koncentrują, bo chcą zarobić. **NIC BARDZIEJ MYLNEGO. NA GIEŁDZIE ZARABIA SIĘ POPRZEZ KONCENTRACJĘ NA PODSTAWOWEJ ZASADZIE WARRENA BUFFETA, CZYLI NA NIETRACENIU PIENIĘDZY...** (zresztą zasada ta dotyczy każdego rynku, na którym można w coś inwestować).

Jeżeli się głębiej zastanowić nad „biznesem jakim jest inwestowanie” to składa się on z trzech „segmentów”, podobnie jak sprawozdanie finansowe konkretnej spółki giełdowej:

- 1) Transakcje zyskowe
- 2) Transakcje stratne
- 3) Koszty (różne co do rodzaju)

Z powyższych trzech segmentów najbardziej zyskowy może być paradoksalnie segment „2) **Transakcje stratne**” a przynajmniej tak powinno być, jeżeli komuś zależy na „zarabianiu pieniędzy” na giełdzie... a nie na traceniu...

Jeżeli zsumowałbym wszystkie moje historyczne transakcje stratne, zbierałaby się „mała fortuna”... Jestem przekonany, że każdy, kto jest/będzie na rynku chociaż parę lat i zrobi takie ćwiczenie, dojdzie do tych samych cyferek i wniosków...

TRZEBA MAKSYMALNIE SKONCENTROWAĆ SIĘ NA NIETRACENIU PIENIĘDZY. Jeżeli człowiek to sobie uświadomi, dopiero wtedy ma szansę na zarabianie na giełdzie...

Poniżej tabelka, gdzie pokazuję, jaki trzeba mieć performance w segmencie „1) Transakcje zyskowe”, jeżeli ktoś łamie podstawową zasadę Warrena Buffeta i pozwala sobie na „tracenie pieniędzy”. **Paradoksalnie widać, że transakcje zyskowe wcale nie muszą być super, żeby osiągać przyzwoitą stopę zwrotu, jeżeli przede wszystkim**

koncentrujemy się na „nietraceniu” (dodatkowo są to stopy zwrotu po podatku 19%, jeżeli ktoś chociaż raz w roku dokonuje transakcji...):

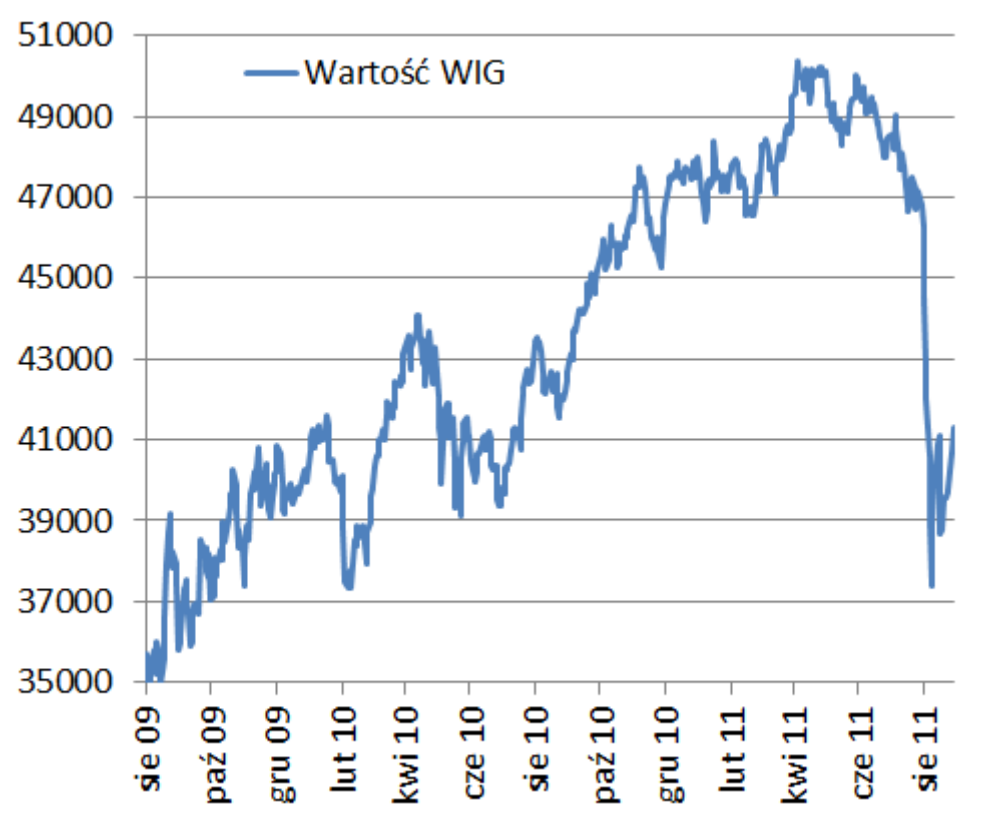
			Potrzebna roczna stopa zwrotu PO PODATKU 19% aby podwoić początkowy kapitał w lat:		
Kapitał początkowy	Strata kapitału	Kapitał po stracie	5	10	20
1	-90%	0,10	82%	35%	16%
1	-80%	0,20	58%	26%	12%
1	-70%	0,30	46%	21%	10%
1	-60%	0,40	38%	17%	8%
1	-50%	0,50	32%	15%	7%
1	-40%	0,60	27%	13%	6%
1	-30%	0,70	23%	11%	5%
1	-20%	0,80	20%	10%	5%
1	-10%	0,90	17%	8%	4%
1	0%	1,00	15%	7%	4%

Dlaczego tak łatwo traci się pieniądze w inwestowaniu?

Podstawowa odpowiedź jest taka, że kursy spółek potrafią bardzo szybko spadać. Nie jest do tego potrzebna nawet specjalna podaż akcji. Wystarczy, że „ręce z popytem” przesuną się na niższe poziomy cenowe, lub po prostu popyt zniknie. Odpowiedzialna jest za to jedna z trzech emocji, ale za to najsilniejsza, opisana w tej książce: [Ciekawa książka “Wspomnienia gracza giełdowego” Edwina Lefevre](#), czyli „strach...”

Pozostałe dwie emocje ludzkie, czyli „nadzieja” i „chciwość” powodują, że kursy spółek potrzebują dużo więcej czasu na to, aby wzrosnąć w porównaniu do czasu potrzebnego do spadku o tyle samo z powodu „strachu”... Przykład poniżej:

Niecałe dwa lata wzrostów Warszawskiego Indeksu Giełdowego z lat 2010-2011 zostało „straconych” w... dwa miesiące:



Dlatego też podstawowy wniosek dla osoby, która chce zarabiać na giełdzie jest taki, że musi się skoncentrować na nietraceniu pieniędzy. Oczywiście na początek, najprościej nie tracić pieniędzy przez „nic nierobienie”, co paradoksalnie nie jest wcale takie głupie... Jak to mówi Warren Buffet: „Ludzie tracą pieniądze bo nie wiedzą co robią”. Myślę, że w tym kontekście takie stwierdzenie nie jest nie tylko „głupie” ale i bardzo mądre. Dzięki „nic nie robieniu” po pierwsze na pewno nie stracimy pieniędzy a po drugie czas, kiedy nic nie robimy można poświęcić na zdobycie wiedzy:

- 1) W jaki sposób można tracić pieniądze i jak tego unikać (jak nie mieć stratnych pozycji)
- 2) Jakie są koszty „biznesu jakim jest inwestowanie” i jak ich unikać (czyli po prostu ich nie ponosić)

a dopiero odrabiając powyższe dwa zadania można przejść do punktu 3) w jaki sposób zarabiać pieniądze

Jak można stracić pieniądze? Między innymi płacąc prowizje, spread i podatki oraz używając dźwigni finansowej

4. Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Jak nie tracić pieniędzy: Jesteśmy tylko ludźmi, ale trzeba „mieć jaja”. Co robi teraz RPP?

Niestety nie lubię mieć racji w takich sytuacjach, a niestety dane potwierdzają, że mam. Jakiś czas temu tutaj : [“Ojciec wybaczyć im bo nie wiedzą co czynią?” Mam nadzieję, że większość się myli a RPP ma lepsze narzędzia analityczne niż ja...](#) pisałem, że dane z realnej gospodarki, jakie dopiero napłyną do końca roku 2012 będą bardzo słabe. I tak też jest niestety o czym poniżej.

Przy okazji jednak postanowiłem wykorzystać przeszłe i przyszłe zachowanie członków Rady Polityki Pieniężnej do kolejnego wpisu z serii: [“Inwestowanie na giełdzie: poznaj biznes?”](#) [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#)

Dlaczego inwestorzy tracą pieniądze na giełdzie?

Upierają się za wszelką cenę, że mają rację po tym, jak wcześniej podjęli złą decyzję (podobnie jak RPP podnosząc stopy procentowe na wiosnę 2012 r.). Oczywiście jesteśmy tylko ludźmi i popełnianie błędów jest wpisane w naszą naturę. W ten sposób jako ludzie uczymy się i zdobywamy doświadczenie na przyszłość. Fajnie byłoby gdyby prawda była inna, ale tak po prostu jest. Dotyczy to wszystkich sfer życia, ale w inwestowaniu oznacza to bardzo poważne konsekwencje. Mało tego w inwestowaniu można ten fakt wykorzystać i zbudować z niego „przewagę konkurencyjną” w stosunku do innych uczestników rynku giełdowego...

Czasem błędy wynikają z braku wiedzy ale najczęściej z braku wystarczającej liczby danych. Mało tego. Trzeba podejmować decyzje a skutki tych decyzji i potrzebne dane... będziemy mieli dopiero w przyszłości.

Oczywiście najważniejsza sprawa to całkowicie wyeliminować błędy wynikające z braku wiedzy, o czym będzie kolejny wpis na moim blogu.

Po wyeliminowaniu braku wiedzy i tak nie unikniemy w 100 % popełniania błędów. Natomiast pomimo tego możemy zrobić coś bardzo, bardzo ważnego, czego nie jest w stanie zrobić większość osób i w związku z tym trafiają do tych 80% inwestorów, którzy „tracą pieniądze”...

Z czasem widzimy, że napływające „twarde dane” potwierdzają, że nie mamy racji. Oczywiście „najlepszą” twardą daną w przypadku naszych inwestycji giełdowych jest... stan naszego rachunku maklerskiego. Jak to mawiał Jesse Livemore w książce: [Ciekawa książka “Wspomnienia gracza giełdowego” Edwina Lefevre](#) jedynym prawdziwym sędzią „orzekającym” czy mamy rację czy nie jest... giełda, która kursami spółek wskazuje czy akurat w tym momencie mieliśmy rację czy też nie. Oczywiście kluczowy jest tutaj czas i obecny moment. Bo może i mamy rację, tylko co z „racji” za 10 lat, jak trzeba nie tylko mieć rację ale i rację w odpowiednim momencie.

Ale w takiej sytuacji jedynym rozwiązaniem aby nie tracić dalej pieniędzy to ... "mieć jaja". Trzeba:

1. Przyznać się do błędu, że się czegoś nie zauważyło, nie dostrzegło albo po prostu nowe dane wskazują, że nie mamy TERAZ racji
2. Zrobić to co trzeba zrobić, czyli zamknąć pozycję ze stratą
3. Nawet czasem można odwrócić o 180% pozycję i na tym sporo zarobić. Trzeba jednak uważać z takim pomysłem, bo myć może nasza „wyczerpana psychika” nam to podpowiada... O tym, co warto zrobić MUSZĄ MÓWIĆ TYLKO DANE oraz właściwa ocena tych danych co warto zrobić dalej.

Czasem warto odwrócić pozycję a czasem wprost przeciwnie. Może już być za późno, a w cenie są już wszystkie negatywne informacje/dane i warto grać pod przyszłe, z kolei pozytywne dane. Wszystko zależy od konkretnej sytuacji i marginesu bezpieczeństwa, o czym będę pisał w kolejnych wpisach. Jeżeli jednak wychodzi nam, że się po prostu pomyliliśmy a dane wskazują, że utrzymywanie obecnej pozycji nie ma sensu, nie ma co mieć nadziei. Trzeba po prostu zamknąć pozycję aby dalej nie tracić.

Wiem o czym mówię, bo wiele razy miałem powyższą sytuację zarówno inwestując jako osoba indywidualna ale i pracując zawodowo. **Jedyna różnica w przypadku pracy zawodowej, szczególnie mając duże aktywa jest taka, że w pewnym momencie wiesz, że nie masz racji i powinienes zamknąć pozycję. Tylko co z tego? Mając duże aktywa nie jesteś tego w stanie zrobić szybko, bo nie ma płynności. Dlaczego nie ma płynności? Bo wtedy RYNEK WIE, że jest „problem” i nikt nie chce kupować po obecnych cenach rynkowych w większych ilościach.** Trzeba by to zrobić pewnie na minus kilkadziesiąt procent. No ale wtedy trzeba być przekonanym, że kurs spadnie o wiele mocniej, żeby to miało sens.

Inwestor indywidualny nie ma takiego dylematu i w ten sposób może stworzyć „przewagę konkurencyjną” wobec innych graczy giełdowych, przede wszystkim osób pracujących w instytucjach finansowych... Po prostu musi szybko przyznać się do błędu i zrobić to co trzeba zrobić.

Jak ma się do tego działanie RPP?

Po ostatnich danych wiadomo że się pomylili:

- 1) Produkcja przemysłowa -5,2% (oczekiwania około -4%), a to oznacza, że jeszcze gorsze będą kolejne miesiące
- 2) Inflacja CPI +3,8% chociaż przez efekt niskiej bazy analitycy oczekiwali +4% r/r, już wszyscy piszą, że zaraz inflacja będzie poniżej 3%
- 3) Dynamika wynagrodzeń zaledwie +1,6 % r/r (przy takiej inflacji!) wobec oczekiwań +2,4%
- 4) PPI też w trendzie spadkowym (+1,8%)

I co teraz zrobi RPP?

Jak myślicie „będzie miała jaja” i obetnie szybko i mocno stopy procentowe? i dzięki temu za parę miesięcy analitycy powiedzą, że to było dobre posunięcie? Paradoksalnie mogliby stworzyć z tego „doświadczenia” cenny zasób i dobrze się sprzedać. Powiedzieliby, że RPP nie może działać pochopnie, dopiero teraz „twarde dane” wskazują, że trzeba „ostro i szybko ciąć”. I za parę miesięcy zyskaliby „chwałę na polu walki”:-)

Czy też jednak myślicie, że zachowają się jak te 80% ludzi co traci i nie zrobi tego, co powinni zrobić? W efekcie w kolejnych miesiącach analitycy i opinia publiczna powie, że RPP trzeba zlikwidować bo są bezużyteczni?

Oczywiście dodatkowo marnując super okazję do zebrania sobie teraz „punktów”? A przy okazji wpisując się „w schemat”: Ani politycy, ani członkowie RPP przez nich wybierani, nie są fachowcami. Niestety byłoby to bardzo niedobre dla rozwoju gospodarczego/institucji publicznych naszego kraju.

5. Jak stracić 9,8 % w czasie gdy kurs spółki rośnie o 12 % ? Płacąc często prowizje, spread oraz podatki ...

Jakiś czas temu wpisem [“Inwestowanie na giełdzie: poznaj biznes?”](#) [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#) rozpocząłem nową kategorię wpisów.

Później kontynuowałem to zagadnienie tutaj:

- [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#), gdzie pisałem, że na giełdzie przede wszystkim zarabia się na nietraceniu pieniędzy.
- oraz [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Jak nie tracić pieniędzy: Jesteśmy tylko ludźmi, ale trzeba “mieć jaja”. Co robi teraz RPP?](#), gdzie pisałem, że upieranie się na siłę, że ma się rację, kiedy się jej nie ma, nie ma sensu. **Dobrym przykładem tej zasady jest późniejszy wpis o mojej „wtopie” na Agorze w 2000 r.: „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to porażka”** [Józef Piłsudski](#) oraz [Longterm](#)

Dla przypomnienia cytaty:

„Jeżeli się głębiej zastanowić nad **“biznesem jakim jest inwestowanie”** to składa się on z trzech “segmentów”, podobnie jak sprawozdanie finansowe konkretnej spółki giełdowej:

- 1) Transakcje zyskowe
- 2) Transakcje stratne
- 3) Koszty (różne co do rodzaju)”

Dzisiaj napiszę parę słów o punkcie numer 3, który jest również jednym z głównych powodów, dlaczego tak wiele osób traci pieniądze na giełdzie...

Dla zobrazowania jak ogromnie niszczycielski wpływ na naszą stopę zwrotu na giełdzie mają koszty zrobiłem dwie tabelki. Dają do myślenia...

Stan konta w biurze maklerskim spowodowany kosztami a roczna stopa zwrotu spółki giełdowej (założenia umieściłem w drugiej tabelce):

	początek roku	koniec roku	różnica
kurs akcji	10	11,2	12%
Biuro maklerskie po kosztach	10	9,02	-9,8%
	strata spread	-0,60	-6%
	strata prowizja	-0,38	-4%
	strata płynność?	dużo...	
	strata podatek?	19% zysku	

Poniżej zrobiłem następujące ćwiczenie:

1. Założyłem, że kurs spółki od początku do końca roku rośnie z 10 zł na 11,20 co daje wzrost miesiąc w miesiąc o 10 groszy
2. Założyłem, że dokonujemy raz w miesiącu transakcji kupna lub sprzedaży akcji, czyli w sumie 12 transakcji (w danym miesiącu kupno a w kolejnym sprzedaż)
3. Na giełdzie kupujemy/sprzedajemy według wystawionych zleceń kupna lub sprzedaży w arkuszu zleceń. Założyłem, że różnica pomiędzy ofertą kupna i sprzedaży wynosi w sumie 20 groszy (spread)
4. Jeżeli kupujemy w styczniu to możemy kupić po 10,10 albo ustawić kupno po 9,90, ale ryzykujemy, że nie kupimy akcji. W efekcie większość inwestorów kupuje po ofercie „na sprzedaż” 10,10 zł.
5. W lutym kurs spółki (oferty kupna i sprzedaży) przesuwają się o 10 gr w górę (zgodnie z założeniem, że spółka rośnie w rok o 1,2 zł do góry)
6. W efekcie jak sprzedamy w lutym akcje kupione w poprzednim miesiącu musimy je sprzedać po ofercie „na sprzedaż”, czyli teraz jest to 10 zł ... (lub ryzykować wystawienie sprzedaży po 10,20 zł, które może się nie zrealizować)
7. Robiąc powyższe ćwiczenie przez 12 miesięcy tracimy w sumie sześć razy po 10 gr. na każdej pozycji, czyli 60 gr.
8. Do tego dochodzi prowizja za każdym razem (założyłem 0,3 % w transakcji). W sumie tracimy dodatkowe 38 groszy...
9. **W efekcie po roku kurs spółki na giełdzie rośnie z 10 zł na 11,20 zł a my na koncie w biurze maklerskim mamy stratę wynikającą tylko z powodu płacenia „spreadu” i prowizji w wysokości 98 groszy!!!**
10. Do tego w przypadku większego inwestowanego kapitału dochodzi koszt płacenia za „płynność”. Na przykład chcąc kupić/sprzedać kilka procent mniejszej spółki, inwestor finansowy musi zapłacić dodatkowo kilka procent wpływu na kurs giełdowy
11. Oczywiście w przypadku zysku na transakcji/funduszu trzeba dodatkowo oddać prawie 20% z tego

	wystawione zlecenia					
miesiąc	na kupi	na sprzedaż	transakcja	kurs	wynik zł	prowizja 0,3%
styczeń	9,90	10,10	kupno	10,10		- 0,03
luty	10,00	10,20	sprzedaż	10,00	- 0,10	- 0,03
marzec	10,10	10,30	kupno	10,30		- 0,03
kwiecień	10,20	10,40	sprzedaż	10,20	- 0,10	- 0,03
maj	10,30	10,50	kupno	10,50		- 0,03
czerwiec	10,40	10,60	sprzedaż	10,40	- 0,10	- 0,03
lipiec	10,50	10,70	kupno	10,70		- 0,03
sierpień	10,60	10,80	sprzedaż	10,60	- 0,10	- 0,03
wrzesień	10,70	10,90	kupno	10,90		- 0,03
październik	10,80	11,00	sprzedaż	10,80	- 0,10	- 0,03
listopad	10,90	11,10	kupno	11,10		- 0,03
grudzień	11,00	11,20	sprzedaż	11,00	- 0,10	- 0,03
				Suma	-0,60	-0,38
				Razem	-0,98	

Dlatego koszty związane ze spreadem, prowizjami, płynnością i podatkami od zysków to drugi bardzo ważny powód, dlaczego aż tyle osób traci pieniądze na giełdzie (po stratnych pozycjach).

Na przykład jeżeli policzyć tylko kwotę prowizji płaconą przez inwestorów na polskiej giełdzie w ciągu roku, tylko z tego tytułu dostajemy kwotę w wysokości wysokich **kilku mld zł rocznie!!!**

Jaki z tego wniosek? Trzeba skupić się na jak najmniejszej liczbie transakcji i próbie uczestniczenia w dużych ruchach na giełdzie/spółkach, rzędu kilkudziesięciu procent. Dzięki temu unikniemy częstego płacenia spreadu, prowizji, za płynność oraz podatków.

6. Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie: Lewar... dźwignia finansowa czy zapadnia finansowa?

W artykule [“Jak żyć” z giełdy...?](#) w pkt 3 pisałem o odpowiednio dużym kapitale potrzebnym do tego, aby utrzymywać się tylko z giełdy. W zależności od założeń co do stopy zwrotu wychodzi na to, że potrzeba mieć kapitał w wysokości przynajmniej kilka razy roczne wydatki.

Dla wielu osób kwestie dotyczące wielkości kapitału są nie do zaakceptowania więc domyślam się, że kierują się w stronę „lewarowania” czyli używania instrumentów z dźwignią finansową. Też kiedyś taki byłem:-) więc dzisiaj postanowiłem napisać parę spostrzeżeń na ten temat.

W poprzednim wpisie pokazałem jak destrukcyjne są koszty ponoszone przez inwestora, który często dokonuje transakcji na giełdzie: [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie: Jak stracić 9,8 % w czasie gdy kurs spółki rośnie o 12 % ...](#) Dla przypomnienia jest to głównie spread oraz prowizja płacona przez inwestora.

Ktoś kiedyś powiedział, że największym wrogiem inwestora jest... on sam. To prawda. Badania wskazują na przykład, że przeciętny inwestor uważa, że jest lepszy/ma lepsze predyspozycje niż wszyscy pozostali inwestorzy. No tak, tylko problem jest taki, że skoro wszyscy uważają, że są lepsi niż pozostali, to kto jest tym przegrywającym?:-)

Poniżej opiszę bardzo ciekawe spostrzeżenie dotyczące grania na kontraktach terminowych WIG 20 w Polsce. Założę się, że pomimo miażdżącego spostrzeżenia, i tak zdecydowana większość czytelników bloga (szczególnie grający na kontraktach FW20 oraz na forexie) uzna, że ich to nie dotyczy, bo... są wyjątkowi i lepsi niż pozostali gracze, którzy się lewarują:-)

Oczywiście, żeby zarobić na giełdzie trzeba drożej sprzedać niż się kupiło. Jednak ja zauważyłem coś innego na kontraktach... Zanim zacnie się zarabiać, najpierw trzeba zapłacić prowizję:

1. Przyjmijmy, że otwarcie kontraktu kosztuje 7,5 zł i zamknięcie tyle samo, czyli też 7,5 zł.
2. Obecnie otwartych jest około 100 tys. kontraktów
3. Aby otworzyć kontrakt trzeba wpłacić depozyt około 1,5 tys zł
4. Mamy więc 100 tys. depozytów dla pozycji krótkich + 100 tys. depozytów dla pozycji długich, w sumie 200 tys.
5. 200 tys depozytów po 1,5 tys zł daje nam kwotę 300 mln zł w depozytach
6. W ostatnim roku zawartych zostało około 10 mln kontraktów (40 tys. na sesji * 250 sesji)
7. Dla każdego kontraktu są dwie strony, które płacą prowizję. Dla osób indywidualnych przyjąłem, że jest to 7,5 zł, czyli w sumie 15 zł. (uzupełnienie wpisu na podstawie komentarza 10: do obliczeń w tabelce poniżej przyjąłem, że w ciągu ostatniego roku zawartych zostało 8 mln kontraktów zamiast 10 mln. Podchodząc konserwatywnie do analizy zapłaconych prowizji na kontraktach przyjąłem, że te brakujące 2 mln kontraktów w ogóle nie wygenerowały żadnych kosztów dla np. animatorów. Jest to oczywiście podejście bardzo konserwatywne, bo koszty też się tam pojawiły, chociaż niższe niż w przypadku inwestorów

indywidualnych. Zrobiłem tak, żeby obliczenia w tabelce były jak najbardziej konserwatywne).

8. W efekcie w ciągu ostatniego roku na same koszty prowizji wydano 120 mln zł (uzupełnienie wpisu na podstawie komentarza 10: "Spora część z tej prowizji (w zależności od prowizji może być to nawet 50%) jest automatycznie przenoszona na: – GPW – KDPW – KNF")
9. (zmieniony na podstawie komentarza nr. 10): Innymi słowy powstaje nam następująca relacja: w ciągu ostatniego roku zapłacono prowizje w wysokości około 120 mln zł a we wszystkich depozytach jest obecnie zainwestowane około 300 mln zł. Jak łatwo policzyć, przy powyższych założeniach, powstaje nam relacja: zainwestowane środki w depozytach/koszty prowizji: $300/120 = 2,5$. Czyli w ciągu 2,5 roku zapłacona prowizja pokrywa się z obecną wartością środków w depozytach. Wnioski z tego płynące każdy musi już wyciągnąć sam... Wpis ten zrobiłem, aby każdy miał możliwość podjęcia decyzji na podstawie liczb i faktów.

Powyższe obliczenia przedstawiłem w tabelce:

LOP: liczba otwartych pozycji tys.	depozyt tys. zł	środki w depozycie mln zł
100	1,5	300
liczba kontraktów ostatni rok mln	prowizja zł	zapłacona prowizja mln zł
8	7,5	120

A Forex?:

Ktoś powie, że na forexie nie ma prowizji... Prawda, ale jest spread, który zazwyczaj... zarabia operator platformy forexowej:-) A że ludzie są mamieni ogromną dźwignią finansową to i transakcje są dokonywane ultra często: znacznie częściej niż na kontraktach na wig 20... A spread, jak pisałem poprzednio, jest bardzo ważnym składnikiem kosztu ponoszonego przez inwestora.

Nie bez powodu od jakiegoś czasu jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać platformy forexowe. Po wprowadzeniu na New Connect TMS Brokers i publikacji sprawozdań finansowych wiele firm zauważyło, że jest to znacznie lepszy biznes niż... tradycyjne biuro maklerskie, które wiąże się z dużymi kosztami prowadzenia:-) A tutaj wystarczy pozyskać „klienta” i pozwolić mu płacić spread...

7. „Jak żyć...” z giełdy? czyli ile trzeba zarabiać aby utrzymywać się tylko z giełdy

Po tym jak ostatnio zrezygnowałem z pracy, o czym pisałem tutaj: [Rezygnacja z pracy w ING OFE, czyli zrobiłem to co większość osób chciałaby zrobić, ale nie ma odwagi:-\)](#), wiele osób pyta mnie czy można żyć z giełdy i ile trzeba zarabiać...

Pytanie wcale nie jest takie łatwe jak się wydaje na pierwszy rzut oka... Dlaczego? Odpowiedź poniżej.

Odpowiedź na powyższe pytanie składa się z czterech punktów:

- 1) Zarabianie na giełdzie oczywiście zależy w dużej mierze od wiedzy i doświadczenia
- 2) Kolejnym ważnym warunkiem są okazje do wykorzystania na giełdzie.
- 3) Bardzo ważna sprawa to oczywiście odpowiedni kapitał do inwestowania. Musi to być kapitał „nie do ruszenia”, który ma czekać na „okazje do wykorzystania”.
- 4) I wreszcie ostatnią bardzo ważną sprawą jest „psychika człowieka”.

1) Zarabianie na giełdzie oczywiście zależy w dużej mierze od wiedzy i doświadczenia (im większa wiedza i doświadczenie tym mniejsze ryzyko strat, co jest kluczowe. Jest to bardzo ważna sprawa do uświadomienia sobie, o czym piszę w tej serii wpisów: [“Inwestowanie na giełdzie: poznaj biznes?”](#) [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#)).

Ale mieć tę wiedzę i doświadczenie to warunek konieczny ale nie wystarczający ...

2) Kolejnym ważnym warunkiem są okazje do wykorzystania na giełdzie. Prawda jest taka, że prawdziwe i super okazje trafiają się na giełdzie rzadko. Przez większość czasu (pewnie 80% czasu) stopy zwrotu w porównaniu do ryzyka straty nie są zbyt atrakcyjne. A tak jak pisałem tutaj: [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#) jedyną ważną rzeczą w inwestowaniu jest zasada „Nigdy nie trać pieniędzy”.

W związku z tym tylko pozostałe 20% czasu są to momenty, gdzie można dużo zarobić i to przy bardzo małym ryzyku. Wniosek z tego jest taki, że trzeba się nastawić, że przez rok, dwa lub trzy może nie być sensownych okazji do wykorzystania.

3) Bardzo ważna sprawa to oczywiście odpowiedni kapitał do inwestowania. Musi to być kapitał „nie do ruszenia”, który ma czekać na „okazje do wykorzystania”. Co mam na myśli? Jak wiadomo na bieżąco trzeba „płacić rachunki”. Jeżeli przez dłuższy okres czasu nie będzie fajnych okazji do wykorzystania a my „zujemy” kapitał do regulowania bieżących „rachunków” to po prostu jak już te okazje się pojawią, nie będziemy mogli ich wykorzystać bo kapitał będzie za mały... Dlatego też ważne jest, aby mieć albo bardzo duży kapitał albo „drugą, bardzo bezpieczną nogę”, która będzie generowała stałe dochody z których będzie można „płacić” bieżące rachunki. Dla mnie taką „drugą nogą” są oczywiście moje szkolenia: [SZKOLENIA](#).

4) **I wreszcie ostatnią bardzo ważną sprawą jest „psychika człowieka”.** Jeżeli ktoś na siłę chce zarabiać na giełdzie, bo ma na to bardzo dużo czasu (i jeszcze do tego nie daje boże ma za mało kapitału), nie może się to dobrze skończyć. Rozsądny człowiek musi sobie zdawać sprawę, że przez większość czasu nie może być „sensownych” okazji do wykorzystania. Po prostu tak nie może być i nie jest...

Ponadto gdzieś przeczytałem, że oprócz wojny, najbardziej stresującym zajęciem dla człowieka jest... „inwestowanie”. To pokazuje, że trzeba BARDZO uważać, aby po paru latach człowiekowi po prostu nie „siadła psychika”... Stąd też dla „zdrowia psychicznego” trzeba mieć jakieś stałe zajęcie, od poniedziałku do piątku, żeby po prostu móc „na spokojnie” czekać na okazje i „nie zwariować”. Dla mnie taką funkcję „stałego zajęcia” stanowi właśnie rozwój moich szkoleń.

Podsumowując powyższe punkty, aby w dłuższym terminie móc się utrzymywać z inwestowania, z jednej strony trzeba mieć odpowiedni kapitał i wiedzę, ale z drugiej trzeba przede wszystkim być w stanie „cierpliwie” czekać na „okazje”, nieraz bardzo długo. No i oczywiście musi być spełniony warunek, aby w tym czasie nie siadła człowiekowi „psychika”, bo nie będzie w stanie podejmować rozsądnych decyzji.

Po powyższym wstępie poniżej podaję tabelkę, gdzie można zobaczyć, jakie jest potrzebny minimalny kapitał w zależności od rocznych wydatków, oczekiwanej stopy zwrotu po podatku oraz zakładając trzyletni zapas kapitału z powodu „braku okazji”:

Nasze roczne potrzeby finansowe	Kwota X		
Trzyletni zapas kapitału na wypadek braku okazji	Trzy razy X		
Średnioroczna stopa zwrotu z kapitału po podatku	Przed podatkiem	Potrzebny kapitał	Plus trzyletni zapas kapitału
10%	12%	Dziesięć razy X	Trzydzieści trzy razy X
20%	25%	Pięć razy X	Osiem razy X
30%	37%	Trzy razy X	Sześć razy X

Jak widać w powyższej tabelce, **aby móc się utrzymywać tylko z giełdy** minimalnie trzeba mieć kapitał w kwocie sześciu rocznych wydatków, ale to jest **przy założeniu średniej stopy zwrotu w wysokości 37% przed podatkiem**, co jest jednak sporym wyzwaniem dla zdecydowanej większości osób, szczególnie bez odpowiedniej wiedzy i doświadczenia. Wniosek jest więc taki, że potrzeba raczej mieć kapitał w wysokości około dziesięć razy roczne wydatki.

Oczywiście w związku z powyższymi przemyśleniami, dla większości osób, inwestowanie na giełdzie jest bardzo dobrym sposobem na lokowanie oszczędności a nie jako jedyne źródło dochodu. Dlaczego warto inwestować na giełdzie? Bo dzięki procentowi składanemu po jakimś czasie można zgromadzić małą fortunę. O magii procentu składanego pisałem tutaj: [Dlaczego analiza fundamentalna?](#)

8. „Zawód inwestor giełdowy” czego Ci nie powiedzą...

W marcu 2013 roku minie 13 lat jak zajmuję się giełdą. O moich początkach w 2000 roku pisałem tutaj: [„Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to porażka” Józef Piłsudski oraz Longterm.](#)

Szczerze powiedziawszy to znam tylko parę osób, które tak długo i na bieżąco zajmują się giełdą. Niestety w branży inwestycyjnej zazwyczaj jest tak, że ludzie prędzej czy później przestają na bieżąco zajmować się śledzeniem rynku.

W instytucjach finansowych jest tak, że ludzie wspinając się po drabinie awansów w końcu mają tyle rzeczy operacyjnych na głowie, nie związanych z bezpośrednim podejmowaniem decyzji inwestycyjnych, że po prostu siłą rzeczy tracą kontakt z rynkiem a na ich niższe pozycje przychodzą nowi, młodszy ludzie, chętni sławy i pieniędzy:-) Zresztą podejmowanie decyzji inwestycyjnych to bardzo stresujące zajęcie więc się nie dziwię, że tak mało osób rok w rok chce być za to bezpośrednio odpowiedzialne.

Natomiast osoby indywidualne? No właśnie... W ciągu tych prawie 13 lat przeczytałem wiele książek. Te, które dawno temu zrobiły na mnie jakieś wrażenie to chociażby „Zawód Inwestor giełdowy” Alexandra Eldera czy Trader VIC 1. i 2. Victora Sperandeo.

Po przeczytaniu takich książek któż nie chciałby być zawodowym inwestorem... Już widzisz te palmy i błękitne morze... nic nie robisz cały dzień...

Z perspektywy tych 13 lat zauważyłem jednak mały problem. W tych wszystkich książkach nie mówi się o jednej bardzo ważnej rzeczy...

Oczywiście nie mówią Ci na przykład o rzeczach, które opisałem tutaj:

1. [“Jak żyć” z giełdy...?](#)
2. [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie... Zasada nr 1: Nigdy nie trać pieniędzy; Zasada nr 2: Nigdy nie zapominaj o zasadzie nr 1; Warren Buffet](#)
3. [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie: Jak stracić 9,8 % w czasie gdy kurs spółki rośnie o 12 % ...](#)
4. [Poznaj biznes: Inwestowanie na giełdzie: Lewar... dźwignia finansowa czy zapadnia finansowa?](#)

Ale to co jest kluczowe nie powiedzą Ci jeszcze czegoś bardzo ważnego. Nie powiedzą Ci o... życiu

Jeżeli ktoś chce wykorzystać potęgę giełdy do zarabiania musi zdawać sobie sprawę z tych trzech rzeczy opisanych poniżej. I musi mieć plan jak sobie z nimi poradzić...

1. Kasa, kasa i jeszcze raz kasa

a) Ile wydajesz w skali roku a gdzie będziesz za parę lat? Masz/chcesz mieć rodzinę/ dzieci? Jeżeli teraz jesteś studentem/sam, **za parę lat Twoje wydatki roczne na pewno wzrosną w skali roku parę razy**. Dolicz do tego 12 tyś. ZUSu w skali roku, jeżeli nie będziesz pracował, bo przecież chcesz być ubezpieczonym? Jak zachorujesz co z lekarzem?

b) Masz mieszkanie/dom? Ile potrzebujesz na to kasy?

2. Tryb życia

Widzisz siebie siedzącego przed komputerem i gapiącego się w laptopa przez kolejne kilkadziesiąt lat? Takie życie może być fajne przez rok, dwa ale czy naprawdę będziesz się z tym dobrze czuł przez kolejne kilkadziesiąt lat? A gdzie kontakt z innymi ludźmi?

3. Najcenniejsze nasze aktywo, to... czas (zresztą co ciekawe jakoś dziwnym trafem każdy ma go tyle samo: zarówno biedny jak i bogaty)

Musisz sobie odpowiedzieć na pytanie, czy masz wystarczającą kasę na przyszłe wydatki i gdzie widzisz siebie za jakiś czas pod względem zawodowym.

W tych wszystkich książkach nie powiedzą Ci o tych trzech bardzo ważnych sprawach. Zastanów się jak poradzisz sobie z powyższymi strategicznymi wyzwaniami. Musisz mieć strategię jak zmierzyć się z tymi problemami...

Na pewno nie możesz pozwolić na marnowanie czasu na mżonki o giełdzie, jeżeli nie masz strategii na powyższe dwa punkty. Prędzej czy później źle się to skończy!

Jak zmarnujesz parę lat może się okazać, że będzie to miało negatywny wpływ na Twoje życie przez kolejne kilkadziesiąt lat... Nie tylko zmarnujesz parę lat, ale i nie będziesz w stanie wykorzystać potęgi giełdy bo nie będziesz miał nadwyżek finansowych co miesiąc... (rodzina, dzieci, kredyt mieszkaniowy) Chcesz za parę lat skończyć np. z kredytem mieszkaniowym na głowie na kilkadziesiąt lat?

Czasem może być tak, że najlepsze wyjście to po prostu pójście do pracy i albo rezygnacja po paru latach (ja tak zrobiłem: [autor](#)) albo po prostu jednoczesne pracowanie i inwestowanie na giełdzie.

Oczywiście pójście do pracy będzie oznaczało, że będziesz miał mniej czasu na samodzielną edukację giełdową (jeżeli w ogóle). Tak naprawdę warto sobie odpowiedzieć na pytanie, czy przez jakiś czas w ogóle warto tracić czas na giełdę... Może lepiej „zainwestować” czas w zdobycie jakiegoś certyfikatu, dzięki któremu będziesz lepiej zarabiał w pracy?

Oczywiście każdy ma swoją głowę i umie myśleć, więc do niczego na siłę nie namawiam.

Jak to ktoś kiedyś powiedział to gdzie jesteś teraz jest konsekwencją tego, co robiłeś w ciągu ostatnich paru lat, to gdzie będziesz za parę lat jest konsekwencją tego, co robisz teraz.